

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 00, za granicę 8 zł. OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 18 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

DO WYBORCÓW
Listy Narodowej № 4.

Zbliża się dzień wyborów. Będzie to próba sił, przedewszystkiem zaś—charakterów. Tylko w trudnym położeniu, w ogniu walki poznaje się charakter ludzi i objawia się dusza narodu.

Do walki wszystko z naszej strony jest przygotowane. Front bojowy jest ustalony, kierunek wyznaczony, rozkazy wydane. Przewidziane zostało wszystko, co się dało przewidzieć. Do dnia wyborów nic w tem wszystkim nie może być i nie będzie zmienione.

Z wiarą w naród, ochotą i fantazją pójdziemy wszyscy w karnym oryndku do głosowania, aby spełnić nasz obowiązek względem Polski i oddać swe głosy na Listę Narodową.

Z pomocą Bożą wygramy tę bitwę, aby pójść dalej po ostateczne zwycięstwo.

Hasło nasze na najbliższe dni brzmi: Niech żyje Lista Narodowa Nr. 4.

Stronictwo Narodowe.

Kronika Przedwyborcza.

Głosowanie jawne jest sprzeczne z Konstytucją.

Donoszą nam: Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 62 w Lidzie p. Aleksander Achmatowicz został od przewodniczących komisji obwodowych pod datą 6 b. m. Nr. 1484 cyrkularz, w którym między innymi wyjaśnia:

„Tajność głosowania nie wyklucza oświadczenia wyborcy, że głosuje na tę lub inną listę. Przewodniczący musi jednak baczyć, aby takie oświadczenia nie zmieniły się w agitację oraz aby nie wywołały zamieszek”.

Wobec powyższego, niezgodnego z Konstytucją wyjaśnienia, przytaczamy kompetentny głos wybitnego prawnika p. A. Kroińskiego, który w sprawie tej wypowiedział się świeżo na łamach „Kurj. Warszawskiego”.

P. Kroiński powołuje się na artykuł 70 ordynacji wyborczej, który głosi, że

„Głosowanie odbywa się za pomocą kart do głosowania”, to gdyby nawet wszyscy wyborcy w całym państwie uchwalili głosować inaczej, to takie ich głosowanie, byłoby niezgodne z przepisami ustawy, a co za tem idzie, musiałoby być przez Sąd Najwyższy uchylone”.

Jeżeli art. 71 głosi, że „Karty do głosowania będą wkładane do kopert”, zaś „koperty nie będą oznaczone żadnymi znakami odróżniającymi” a artykuł 73 dodaje, że kopertę tę wyborca „wręcza przewodniczącemu komisji, który nie zaglądając do niej wrzuca ją do urny”, to znaczy, że ustawa nakazuje w interesie publicznym, aby nikt nie wiedział, jak głosuje dany wyborca, jaka karta wyborcza była rzeczywicie głosem swobodnego przekonania.

Wyborca, który zademonstruje swoją kartę wyborczą, pokazuje ją przewodniczącemu lub komukolwiek z osób będących w lokalu wyborczym, uniemożliwia samemu swój głos. Unieważnia dlatego, że nie głosował tak, jak to mu nakazuje ustawa, że głosując liczył się nietylko z głosem swego przekonania, lecz z przekonaniem tego komu swoją kartę wyborczą pokazuje. Demonstrując bowiem swoją kartę, mógł mieć na względzie bądź wpływanie na innych, co byłoby zabronione przez ustawę agitacją w lokalu wyborczym, bądź też zadokumentowaniem podporządkowania się woli innej, niż jego własna, co mogłoby być dowodem wymuszenia.

Wyjaśnienia sądu najwyższego.

W związku z protestem przeciwko unieważnieniu listy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu w Kaliszu, a zwłaszcza—w związku ze stanowiskiem Komisji, że—powziętych uchwał reasumować nie może, Sąd Najwyższy wyjaśnił,

iż Komisje Okręgowe nie mają prawa reasumować uchwał, dotyczących list już zatwierdzonych, natomiast reasumacja uchwał, unieważniających listę, może być każdorazowo podjęta.

Do mężów zaufania.

Przypominamy, że przewodniczący komisji obwodowej może żądać od męża zaufania listy narodowej dokumentu osobistego, lub książeczki wojskowej. W razie braku tychże, trzeba wziąć od sołtysa przed pójściem do Komisji poświadczenie tożsamości osoby.

Falszowanie numerków.

Donoszą nam, że numery 4 umieszczane w gazetach są przez niewiadomych oszustów znaczone kreskami lub pieczętowane po drugiej stronie. Kartka musi być czysta i tylko ma być na niej 4. Jeżeli komu popsuja drukowaną kartkę, niech napisze na czystym niekratkowanym papierze 4.

Aresztowanie agitatorów komunistycznych.

Z powiatu Wilejskiego donoszą, iż onegdaj władze śledcze aresztowały kilku techników komunistycznych, którzy prowadzili intensywną działalność wywrotową przedwyborczą wśród miejscowej ludności. U aresztowanych zakwestjonowano większą ilość literatury komunistycznej. (d)

Lista Nr. 1 (Be-Be)... leczy szkarlatynę.

W Gdyni „sanacja” urządziła ostatnio wiec przedwyborczy, na którym prezes złożonej z mężów portowych „Federacji Pracy”, p. Zuske, wygłosił długie przemówienie. Szczególnie jeden ustęp z jego wywodów zasługuje na utrwalenie. Zuske oświadczył jako gorący zwolennik sanacji i listy № 1, że przed dwudziestupięciu laty był na wybrzeżu i w Gdyni i wówczas Kaszubi chodzili bez odzieży i wszyscy byli chorzy na szkarlatynę, dzisiaj natomiast mają się w co ubrać i są wszyscy zdrowi.

Obecni na sali Kaszubi usłmiali się do rozpuku. Na wiecu tym wogóle dbano o dobry humor słuchaczy. Występ niejakiego Guziołka poprzedził przewodniczący objaśnieniem, że „Guziołek” przez „siedem lat błądził w centrolewie, ale teraz przejrzał, wyparł się grzechów i przystąpił do Be-Be.

Na sali powstała nieopisana wesołość, gdy Guziołek oświadczył następnie, że jest bezpartijny i do żadnej partji nie należy.

Dr. A. SEDLIS Choroby kobiece przeprowadził się na ul. Teatralną 4 (róg Pohulanki).

Przeciw jawnym wyborom.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Jak słychać, członkowie państwowej komisji wyborczej zamierzają wystąpić do generalnego komisarza wyborczego o niezwłoczne zwołanie posiedzenia komisji z powodu zarządzenia komisarza Giżyckiego w sprawie jawnego głosowania.

Obchód dnia 11 listopada w Warszawie.

WARSZAWA, (Pat.). Dzisiejszy obchód 12-tej rocznicy odzyskania niepodległego bytu państwa polskiego oraz 10-tej rocznicy odparcia najazdu Rosji sowieckiej miał w stolicy przebieg bardzo uroczysty. Wszystkie domy przybrano chorągwiami o barwach narodowych. Wiele gmachów bogato udekorowano. Od wczesnego ranka w mieście ruch ożywiony. Ludność gromadzi się na ulicach, witając oddziały wojskowe, maszerujące na miejsce rewji na plac Wyciągowy. Panuje nastroj podniosły.

Rocznica zawarcia pokoju w Paryżu i Londynie.

PARYŻ (Pat) — Po raz 12-ty Paryż święci dzisiaj rocznicę zawarcia pokoju Około godziny 11 rano na plac Gwiazdy oficerowie, byli uczestnicy wielkiej wojny, przynieśli do Muzeum Armji 250 sztandarów pułkowych pułków, które w swoim czasie zostały rozwiązane. Olbrzymie masy publiczności witaly pochód oklaskami. Oddziały wojskowe prezentowały broń. Pod Łukiem Tryumfalnym powitał pochód gen. Gouraud, poczem oficerowie, niosący sztandary, zgrupowali się wokół grobu Nieznanego Żołnierza. Na uroczystość przybył prezydent Doumergue i wiele wybitnych osobistości. Orkiestry odegrały Marsyljanke. O godz. 11 wystrzał armatni zaznaczył rozpoczęcie minuty milczenia, w czasie której słychać było jedynie dźwięki dzwonów wszystkich kościołów paryskich.

Rocznica zawieszenia broni w Lidze Narodów.

BERLIN. (Pat). Nacjonalistyczna „Kreuztztg.” niezwykle ostro atakuje Sekretarjat Generalny Ligi Narodów oraz przewodniczącego przygotowawczej komisji rozbrojenowej z powodu uczczenia na dzisiejszem posiedzeniu komisji rocznicy zawieszenia broni. Dziennik zarzuca Sekretarjatu Generalnemu brak taktu i zrozumienia niemieckich uczuć.

Z prasy.

Bezpłatne premjum.

Przed paru dniami p. Hołówo zamieścił wywiad w „Kurjerze Wil.”, w którym kolejno kady białorusinom, ziemianstwu i t. d., obiecując wszystkim raj na ziemi, o ile głosować będą na BB. W związku z powyższym wywiadem przypomnia „Robotnik”, że ten sam p. Hołówo napisał w swoim czasie broszurę p. t. „Zemianie”, w której osądza ziemian „od czci i wiary”. Nawet „Robotnik”, niezbyt chyba życzliwie dla ziemian usposobiony, nazwała tę broszurę „przesadną” i kończy swój artykuł taką propozycją:

„Ponieważ p. Hołówo kandyduje dzisiaj na wspólnej liście z p. Mackiewiczem, z p. Wańkowiczem i t. d., proponujemy tedy publicznie redakcji „Słowa”, że przysyłamy jej bezpłatnie 100 egzemplarzy „Zemian” p. Hołówo pod warunkiem, że Związek Ziemian rozkolportuje ją pomiędzy... lud białoruski, który — zdaniem „wywiadu” p. Hołówo — zamierza tak „chętnie” głosować na B. B.

Nam się zdaje, że broszura przedewszystkiem nadawałaby się jako premjum dla tych ziemian, którzy głosować będą na p. Hołówkę.

Ciekawe zestawienie.

Ciekawe zestawienie dwóch mów ministerjalnych, robi „Gazeta Warszawska”. A więc dn. 7 b. m. p. minister Matuszewski przemawiał na obiedzie z okazji pożegnania p. Deweya. Powiedział p. minister skarbu między innymi tak:

„Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, iż pożyczki zagraniczne Polski wówczas tylko dochodziły do skutku, gdy pozbawione zdolności do wyłonienia władzy ciała ustawodawcze obywateli nie rezygnowały ze swoich uprawnień, bądź też, gdy je do tej rezygnacji zmuszono”.

Dnia 8 b. m. (w 24 godziny później) w Toruniu przemawiał na akademji „polityczno - gospodarczej” p. minister rolnictwa Janta - Polczyński. I on mówił o pożyczkach, jako że jest to podczas wyborów materia bardzo wdzięczna. Aliści mówił tak:

„My potrzebujemy kapitałów zagranicznych. Te kapitały są, my pertraktujemy o nie. Ale przyjdą one do Polski dopiero po dniu 16 listopada. Kapitałlicy zagraniczni mówią: Poczekamy 16 listopada. Towarzystwa kredytu

narodowych. Wiele gmachów bogato udekorowano. Od wczesnego ranka w mieście ruch ożywiony. Ludność gromadzi się na ulicach, witając oddziały wojskowe, maszerujące na miejsce rewji na plac Wyciągowy. Panuje nastroj podniosły.

Marsyljanke. O godz. 11 wystrzał armatni zaznaczył rozpoczęcie minuty milczenia, w czasie której słychać było jedynie dźwięki dzwonów wszystkich kościołów paryskich.

LONDYN. (Pat). Rocznica zawarcia pokoju obchodzona była, jak zwykle, bardzo uroczysto. Do grobu Nieznanego Żołnierza przybył także król. Dwumuntowe milczenie było przestrzegane z wielką skrupulatnością. Wszelki ruch momentalnie ustał. Na ulicach odbyła się sprzedaż 40 milionów maków flandryjskich przez byłych angielskich uczestników wojny.

Liga Narodów, zdaniem dziennika, nie ma nic wspólnego z zawieszeniem broni, którego rocznicę obchodzą w Paryżu, Pradze, Białogrodzie, Warszawie, jako pamiątkę zwycięstwa. Niemiecka delegacja — oświadcza pismo — nie powinna była ustąpić żądaniu przewodniczącego komisji i okazać poczucie godności, nie zjawiając się na tem posiedzeniu.

długoterminowego, czy krótkoterminowego wszędzie oświadcza: Poczekamy tylko, aż w Polsce będzie stały i silny rząd”.

„(Dostojnie za „Gazeta Polska” z dnia 10 listopada № 309).

Jakże to?—pyta „Gazeta Warszawska”.

P. Min. Janta-Polczyński stwierdza — ni mniej ni więcej — tylko to, że zagranica nie wierzy w stałość i siłę obecnego rządu i czeka, aż tę siłę i stałość da mu nowy Sejm!

P. Matuszewski mówi, że zagranica daje pieniądze rządowi, działającemu bez Sejmu, a p. Polczyński stwierdza, że tylko Sejm może sprowadzić upragnione dolary.

Rząd powinien być „stały i silny” — to prawda. Ale przedewszystkiem niech będzie — zgodny!

„Kłeska zwycięstwa”.

W ostatnim zeszycie „Tygodnia”, pod dowcipnym tytułem czytamy następujące uwagi: „W normalnych warunkach, kiedy o wyniku wyborów decyduje tylko społeczeństwo, można wyliczyć ten z większą lub mniejszą dokładnością przewidzieć lub odgadnąć.

Natomiast w warunkach, kiedy o wyniku wyborów wyla wyborca decydują starostowie, policja, przewodniczący komisji wyborczych, urzędy podatkowe i grafolodzy, przewidywania co do liczby mandatów, jakie zdobędzie stronictwo rządowe, muszą wahać się pomiędzy 0 a 444. Ani mniej, ani więcej.

Lecz, przypuścmy, że rząd „zwyciężył” w wyborach i zdobył upragnione 300 mandatów, albo nawet więcej, co przy masowym unieważnieniu list opozycji i przy stosowaniu żupników, nie jest rzeczą wyłączone. Czy należy w tym wypadku podać się zwiępieniu? Nic podobnego.

Mając zapewnioną, muiowaną więkkość w Sejmie, rząd będzie musiał jać się realnej pracy. Już nie będzie można zamykać, odraczać i otwierać sesje sejmowe, ponieważ „partyjnicy” przeszkadzają. Już obrażone Bebe nie będzie demonstrowały opuszczając sali posiedzeń. Bebe będzie musiało stonownie realizować wszystko to, co przy wyborami i podczas wyborów przyrzekano.

I będzie rzeczą ciekawą, jak ta realizacja obietnic wypadnie i komu Bebe dotrzyma słowa? Czy dotrzyma słowa ziemianom-obszarnikom, czy matorolnym chłopom? Czy zrealizuje przyrzeczenia dane ludności wiejskiej, czy przyrzeczenia dane ludności miejskiej? Czy spełni to, co obiecała klerowi, czy spieni to co przyrzekła postępowemu odłamowi w swoim łonie?

Czy tak czy owak, t. j. czy rząd i jego bebe zwyciężą w wyborach, czy wybory wypadną dla nich niepoomyślnie, czekając ich bardzo ciężkie dni i wcale nie jest rzeczą wyłączone, że jak nie dawno zrodziło się nowe pojęcie „kłeski urodzaju”, tak w najbliższej przyszłości zrodzi się „kłeska zwycięstwa”.

Dokument

Nie dopuszczaj do wieców i rezolucji za wszelką cenę Odbierać numerki koło urn.

W ręku warszawskiego zarządu Stronictwa Narodowego znajduje się następujący dokument, rozesłany z Komitetu listy 1:

— Powiatowy Komitet Wyborczy Obozu Marszałka Piłsudskiego, Warszawa, ul. Marszałkowska Nr. 136 m. 4, telefon 449—51.

Warszawa, dnia 30 października 1930 r.

Ściśle poufne! Okólnik Nr. 4 do Zarządów Gminnych i Obwodowych Komitetów Wyborczych Obozu Marszałka J. Piłsudskiego pow. Warszawskiego.

Wobec tego, że w terenie całego powiatu zostały już utworzone Komitety Gminne i Obwodowe, należy obecnie przystąpić do pracy na terenie wszystkich wsi i osad. Musimy bezwzględnie mieć swoich ludzi w każdym zakątku powiatu. Ludzie ci, jako nasi mężowie zaufania, będą robić robotę wyborczą na terenie swej okolicy. Jeżeli to możliwe, należy stworzyć w każdej wsi i osadzie Podkomitety i z nimi nawiązać kontakt. Ludziom tym należy udzielić szczegółowej instrukcji co do pracy wyborczej.

Przewodząc lustrację Komitetów Obwodowych przekonałiśmy się, że w wielu jeszcze Komitetach Obwodowych praca wyborcza nie rozpoczęła się. Musimy o tem pamiętać, że przyjmując mandaty członków Komitetów, jesteśmy zobowiązani do pracy wyborczej i na nas leży wielki obowiązek do zwycięstwa listy Marszałka. Apelujemy więc jeszcze raz do wszystkich Komitetów Gminnych i Obwodowych o rozpoczęcie intensywnej pracy w swym terenie.

Na niektórych terenach nie odbył się jeszcze ani jeden wiec polityczny naszego Obozu. Musimy w okresie wyborczym zorganizować przynajmniej 2—3. Należy obmyśleć dobrze szczegóły wiecu i zwrócić się do nas w 2—3 przed terminem o prelegentów.

Zbliża się termin wyborów, już tylko 2 tygodnie dziela nas od ostatecznego zwycięstwa naszej listy. Pamiętamy o tem, że wybory wygrać musimy, bo prawda jest po naszej stronie, lecz pamiętamy również o tem, że szczęście samo nie przychodzi, że często wysiłek w ostatnim momencie decyduje o zwycięstwie.

Należy więc w ciągu ostatnich 2-tych tygodni pomyśleć o tem, by w każdym domu była nasza bibuła propagandowa i nasze numerki. Komitety Gminne i Obwo-

dowe muszą wynaleźć ludzi, którzy bądź bezinteresownie, bądź nawet za niewielkiem wynagrodzeniem będą roznosić bibulę i numerki. Należy pomyśleć o propagandzie w pobliskich lokalach wyborczych. W pewnej odległości od urn muszą stać nasi ludzie i rozdawać numerki nasze, a nawet odbierać, o ile to się da, numerki innych partji.

O ile na terenie partje opozycyjne zaczęły okazywać działalność, należy rozpocząć kontrakcję, która musi polegać na niedopuszczeniu do wieców, utrudnieniu agitacji — masowem zabieraniem i niszczeniem bibulę i agitacyjnej. Należy za wszelką cenę nie dopuszczaj do wieców i rezolucji, a agitatorów przepędzać. O jakiegokolwiek działalności opozycji należy nas powiadomić, abyśmy mogli razem pomagać Komitetom naszym w zwalczaniu opozycji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni nawiązać łączność z nami i co 3—4 dni zgłaszać kogoś do nas po bibulę i instrukcję.

Celem usprawnienia akcji w Komitetach naszych, będą po terenie powiatu jeździć nasi instruktorzy, którzy mają obowiązek lustrować pracę w terenie i pomagać w akcji wyborczej. Prosimy żądać od nich dowodu, stwierdzającego przynależność do naszej organizacji i ułatwić im pracę.

Powyższy okólnik prosimy odczytać na zebraniach Komitetów Gminnych i Obwodowych.

Za Komitet Powiatowy (—) E. Kasperowicz, (—) Z. Skrzeczanowski”.

Na szczególną uwagę zasługują zdania:

Należy za wszelką cenę nie dopuszczaj do wieców i rezolucji, a agitatorów przepędzać.

— W pewnej odległości od urn muszą stać nasi ludzie i rozdawać numerki nasze, a nawet odbierać, o ile to się da, numerki innych partji.

Wezwania te są wprost niesłychane ze stanowiska prawnego. Rozporządzenie Prez. Rzp. z 12 IX 1930 (Dz. Ust. Nr. 64 poz. 509) mówi w art. 2-gim:

— Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza: a) odbyciu zgromadzenia, poprzedzającego głosowanie, b) swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania, c) głosowaniu lub obliczeniu głosów.

„Ulega karze więzienia do lat pięciu.

Sprawa okólnika powyższego należy zatem w pierwszym rzędzie, w myśl art. 14-go tegoż rozporządzenia Prez. Rzp., do prokuratora.

Napad na redakcję «Kurjera Poznańskiego»

W nocy z 8 na 9 b. m. dokonano napadu na redakcję „Kurjera Poznańskiego”. Bojówka złożona z kilkunastu osób zakradła się pod dom, gdzie mieści się „Kurjer Poznański” i od strony Al. Marcinkowskiego zasypała nagle gradem kamieni szyby wystawowe hurtowni i biura reklamowego „Kurjera Poznańskiego”. Rozbite zostały dwie wielkie szyby

wystawowe. Następnie rzucono cegły do prywatnego mieszkania dyrektora Drukarni Polskiej, p. Pawłowskiego.

Potem sprawcy zbiegli ulicą św. Marcyna w kierunku Placu św. Krzyża.

„Bohaterskiego” tego czynu dokonała bojówka sanacyjna, która podobno przyjechała na „gościnne występy” z Kalisza.

Z Białorusi sowieckiej.

Generalna głódówka więźniów politycznych w więzieniu mińskim.

Dnia 6 bm. w więzieniu mińskim wybuchła generalna głódówka wszystkich więźniów politycznych, znajdujących się w tym więzieniu.

Więźniowie w ilości około 500 osób na znak protestu z powodu nieludzkiego obchodzenia się z niemi straży więziennej, ogłosili wielką głódówkę, żądając popra-

wy jadła, ksiątek, używania tytoniu i dłuższych przechadzek.

W odpowiedzi zarząd więzienia zastosował najostrejsze represje wobec głodujących, zaś głównych inicjatorów głódówki wywoził do więzienia Smoleńskiego.

W drodze jednemu z więźniów niejakiemu Bazylemu Achmatowiczowi (z zawodu nauczyciel) udało się zbiec i w przebraniu kolejarza przyjechać w pociągu międzynarodowym Moskwa — Warszawa szczęśliwie do stacji granicznej Niegorolejo, skąd przedostał się do Polski. d

Fartuszkowski sweterki dziecięce, pończoszki i ciepła bielizna w olbrzymim doborze
Polska Składnica Galanteryjna FRANCISZEK FRLICZKA. Wilno, Zamkowa 9, tel. 6—46. 399—40

Czy jesteś członkiem L.O.P.P?

Panem et circenses.

Panem et circenses — chleba oraz igrzysk — oto czego domagał się ongiś lud rzymski od swych imperatorów.

Odtąd stało się to niejako kanonem wszystkich samowładców, iż można utrzymać naród w posłuszeństwie, dając mu — chleb i igrzyska.

Czy tak jest istotnie? Czy zadowolenie najpierwotniejszych potrzeb materialnych i również pierwotnych potrzeb „duchowych” przez dostarczenie barwnych widowisk, pochodów, mów wiecowych i muzyki wojskowej może zaspokoić potrzeby narodu ludzkiego — nad tem nie będziemy się zastanawiać, jako że zamierzamy artykuł ten poświęcić sprawom rosyjskim, gdzie poziom kultury, zarówno materialnej jak i duchowej jest istotnie tak niski, że obrzymiej większości narodu istotnie wystarcząby całkowicie do szczęścia: chleb powszedni, niewybredne igrzyska no... i wdoka.

Co się tyczy wspomnianych igrzysk — urządzenie ich nie przedstawia zbyt trudności. Zwykle wynajduje się jakąś rocznicę, zwalnia na ten dzień uczniów i urzędników, a że w Rosji fabryki są państwowe, więc i głodny robotnik musi świątkować.

Pochody z muzyką, transparenty z napisami, akademje — wszystko to odbywa się według ustalonego szablonu.

Znacznie gorzej jednak i trudniej jest — z chleba. By zapewnić wielomiljonowemu narodowi minimum bodaj potrzeb materialnych, trzeba utrzymać kulturę ekonomiczną państwa na należytych poziomach, trzeba ludzi fachowych, rąk czystych, gospodarki przecznej, a oszczędnej, o co w państwach — jak Rosja — rządzonych despotycznie, niezmiernie trudno.

Przed paru dniami przyniosła nam nasza Agencja Telegraficzna następującą wiadomość z Moskwy:

Moskwa (Pat). Od dwóch dni żyje Moskwa pod znakiem uroczystości z okazji 13-iej rocznicy rewolucji komunistycznej. Miasto udekorowano transparentami, między którymi wzywano do wykonania 5-letniego planu zajmując pierwsze miejsce. W dniu 7 bm. odbyła się na Placu Czerwonym wielka defilada oraz przemarsz młodzieży szkolnej i związków zawodowych przed mauzoleum Lenina, przy którym zgromadzili się czołowi przedstawiciele władz politycznych i rządowych z Kalininem na czele.

W pałacu reprezentacyjnym komisariatu ludowego do spraw zagranicznych odbyło się przyjęcie dla przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, prasy zagranicznej i moskiewskiej, wyższych urzędników oraz przedstawicieli miejscowych organizacji.

Tegoż samego dnia otrzymaliśmy inną jeszcze wiadomość z Moskwy, która brzmi:

MOSKWA, 8.11. W przeddzień święta rewolucyjnego stracony w Moskwie 6 osób skazanych na karę śmierci za działalność kontrrewolucyjną.

Podobne wiadomości tak często nadchodzą z poza czerwonego kordonu, że oddawna już niewywierają na czytelnika głębszego wrażenia. Areszty, zesłanie na Syberję lub na strażnice Solówki narzęcznie masowe egzekucje były i są tam na porządku dziennym. Pewnej zmianie uległy tylko motywy: podczas gdy w pierwszych latach rządów bolszewickich tracono setki ofiar za przestępstwa polityczne — dziś owi groźni „kontrrewolucjoniści”, są to prosto ludzie głodni, którzy doprowadzili do ostatecznej rozpaczy ośmieli się głośno dopomnieć o pracę, o chleb.

Kryzys gospodarczy, spowodowany szaloną polityką obłąkańców, którzy zagarnęli absolutną władzę nad nieszczęśliwym krajem, doprowadzić musiał do katastrofy głodowej, która szczyrzy swe zęby i woła głośno o chleb powszedni, a tego wołania nie zagłuszą wszystkie orkiestry armii czerwonej, ani płatni krzykacze wiecowi.



Niech żyje i zwycięża LISTA NARODOWA



Wyborcy!

Już tylko kilka dni dzieli nas od wyborów.

Obóz narodowy, mimo rozbijania i rozwiązywania zgrupowań, mimo konfiskat materiału wyborczego, mimo aresztowania działaczy wyborczych i demolowania lokali przez bandy zbrojne, ukończył już w całym kraju przygotowania, wskazał społeczeństwu cel i znaczenie tych aktów państwowych, które rozegrają się 16 i 23 listopada.

Naród zrozumiał nas. W całym kraju, we wszystkich warstwach społeczeństwa panuje zapał do walki i niezłomna wola zwycięstwa. Stanu tego nie zmieniają ani unieważnienia list narodowych, ani żadne niespodzianki, z którymi zamierza wystąpić sanacja.

Jako ci, w których ręce złożyliście kierownictwo akcji wyborczej, zwracamy się do Was z tym ostatnim przed walną bitwą rozkazem:

**Trwać niezłomnie na zajętych pozycjach!
Nie dać się bałamucić, ani terroryzować!
Głasować karnie i masowo na czwórkę!
Iść śmiało i twardo po zwycięstwo!**

**Za Naród!
Za Państwo Narodowe!
Za Kościół Katolicki!
Za Prawo!
Za godność obywatela!
Za Wielką Polskę!**

STRONNICTWO NARODOWE.

Niech żyje Lista Narodowa № 4.

Zjazd uczestników walk o Wilno z lat 1918—1920.

Od wczesnego rana z wszystkich kosczar wileńskich szły wojska garnizonu wileńskiego na nabożeństwo i defiladę, jechali niebiescy ulani 4 pułku, różowi ulani z Nowej Wilejki, artylerja, maszerowały na punkt zborny koło pałacu. formacje Federacji.

Wojska zajęły plac przed kościołem św. Kazimierza bliższe i dalsze ulice. W nawie kościelnej od wejścia do ołtarza ustawili się sztandary pułkowe, zastawę b. wojskowych, przysposobienia wojskowego, organizacji i zakładów szkolnych.

Przed głównym ołtarzem zajęli miejsca z gen. Żeligowskim na czele, generalicja, przedstawiciele władz, korpus oficerski, wielu przybyłych na zjazd bohaterskich obrońców Wilna, uczestników historycznych wydarzeń z czasów wojny światowej i walk o niepodległość.

Nabożeństwo Solenne celebrował ks. biskup d. r. Władysław Bandurski w asystencji duchowieństwa.

Kościół św. Kazimierza mimo rozmiaru jego nie pomieścił tłumów.

Po nabożeństwie przemówił z katedry ks. biskup Bandurski. Kaznodzieja mówił o nocy niewoli, gdy naród polski nic nie widział prócz rozpaczy, mówił o jasnych dniach zmartwychwstania Rzeczypospolitej. Przypomniał dziejowe momenty, poczynając od 11 listopada, w którym lud warszawski usuwał zaborców ze stolicy Polski, poczem prze-

sporcie, należy wprzód nakarmić zgodniście miliony we własnym kraju.

Mowa Rykowa była śmiałością wyzwaniem rzuconym w imieniu opozycji Stalinowi.

Stalin przyjął wyzwanie. Walka stoczona została w ciągu kilku dni — w rezultacie Rykow musiał ustąpić.

Stalin triumfuje. Jest to jednak tryumf przedczesny. Można przeciwnika swego pokonać, uwięzić, nawet stracić — można uwięzić lub rozstrzelać całą opozycję — ale prawdziwym wrogiem Stalina i reprezentowanej przez niego „dyktatury proletariackiej” nie jest ani Rykow, ani Trocki — „wrogiem tym jest własna jego nieudolność, obłądana polityka, która doprowadziła olbrzymie, bogate państwo na skraj przepaści, której nie zasłania żadne hałaśliwe igrzyska. Nie dziś to jutro stoczy się do tej przepaści sam wszechpotężny Stalin — gdyż potężniejszym od niego jest — głód... które- mu nie udzielił dymisji, ani zamknął w celi więziennej, nie wysłał „na Solówki”, ani postawił „pod stienku”.

niósł się myślami w owe radosne dni 19 kwietnia 1919 i 9 października 1920 roku, kiedy to ludność Wilna wyciągała dlonie ku zbawcom Ojczyzny, kiedy lud w uniesieniu całował strzemięna triumfatorów. Wrócili wówczas pod swe strzechy do swych pól uprawnych mieszkańcy ziemni, którzy, wiedzian uczuciem miłości do ziemi swych ojców, uczuciem silniejszym, niż wszelka polityka, wystawiając najlepszy atest, że Wilno jest polskie.

Na zakończenie nabożeństwa tłumy zaintonowały hymn Boże coś Polskę.

Przy dźwiękach hymnu państwowego wyruszyli z kościoła sztandary pułkowe. Poczty sztandarowe ustawiły się przed kościołem przed szeregi armii, prezentujących broń.

Na stopnie kościoła wyszli ministrowie, wojewoda wileński, generalicja. Rozległy się słowa apelu generała Dąb Biernackiego do wojsk: Najdostojniejszy P. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych — Niech żyje! Okrzyk powtórzony z tysięcy pierś żołnierzy, zmieszal się z dźwiękami hymnu państwowego, granego z z różnych stron przez wszystkie orkiestry pułkowe.

Zaledwie przebrzmiały z oddali dźwięki hymnu ostatniej orkiestry, rozległ się wkoło ponownie głos inspektora armii generała Dąb Biernackiego słyszany daleko na krańcach placu, pełnego wojsk i ludu:

„Żołnierz Bohater i zwycięzca z pod Radzymina, Obrońca Warszawy, wierny syn Ziemi Litewskiej i wolności jej dający, generał Żeligowski, niech żyje!

Przed kościołem oczekują z szeregu uczestnicy zbrojnego czynu generała Żeligowskiego, którym onegdaj Kapituła przyznała krzyże zastęgi Litwy Środkowej. Generał Żeligowski własnoręcznie przypina krzyże blisko stu zasłużonym uczestnikom wyzwolenia Wilna, gratulują im ministrowie, wojewoda i generalowie.

Na tem kończą się uroczystości przed kościołem św. Kazimierza.

Wojska pod przewodnictwem prowadzącego defiladę dowódcy brygady, pułkownika Przewlockiego, maszerują głównymi ulicami miasta na Plac Łukiski, wśród tysięcy chorągwi, zdołających dymy.

Na Placu Łukiskim na podwyższeniu defiladę przyjmują: Generał Żeligowski, ministrowie Prystor i Staniewicz, wojewoda Raczkiwicz, inspektor armii generał Dąb Biernacki i t. d. Otoczenie tworzą przybyli na Zjazd generalowie w st. spocz., najwyżsi reprezentanci sądownictwa i prokuratury, szefowie władz i urzędów, korpus oficerski. Defilują działarsko oddziały garnizonu wileńskiego wszystkich rodzajów broni, następnie zreszeni w Federacji członkowie organizacji b. wojskowych, przysposobienie wojskowe, Policja Państwowa piesza i konna, młodzież szkolna.

Defilujące wojska witała ludność z entuzjazmem. Ulani i inne oddziały z orkiestrami, przeciągały ulicami wracając do kosczar. Ulice były pełne tłumów.

Z pobytu Costes'a i Bellonte'a w Stanach Zjednoczonych.

Zwycięzcy oceanu o swym czynie.

(KAP.). Amerykański dziennik „The Catholic Daily Tribune” opowiada interesujące szczegóły o pobycie Costes'a i Bellonte'a w Stanach Zjednoczonych. Przybywszy do miasta Saint Paul, stolicy stanu Minnesota, na pograniczu Kanady, dzielni lotnicy udali się do francuskiego kościoła św. Ludwika i weszli do świątyni podczas kazania. Proboszcz poznałszy ich, prosił, by zbliżyli się do wielkiego ołtarza. Costes i Bellonte usłuchali wezwania i uklekli na stopniach ołtarza, modląc się. Wówczas ksiądz odmówił z ambony modlitwę, dziękując Bogu za szczęśliwy wynik lotu i za to, że obaj bohaterowie przyszli do małego kościołka, by wyrazić Bogu swą wdzięczność za opiekę.

Przed śniadaniem, wydanem następnie przez kolonię francuską dla uczczenia pilotów, Costes

O godzinie 2 miasto Wilno podejmowało uczestników Zjazdu obrońców Wilna obiadem żołnierskim w pawilonie powstawałowym w ogrodzie Bernardyńskim.

Do stołów w kilku skrzydłach pawilonu zasiadło około tysiąca osób. Generał Żeligowski, kiedy witał się z żołnierzami, unosił w górę żołnierskie ręce. Trudno opisać szczerze wybuchy entuzjazmu z jakim wiwatowano na cześć generała.

Spiewano pieśni i wznoszono okrzyki na cześć gości.

Generał Żeligowski, odchodząc żegnał się kolejno z poszczególnymi formacjami, rozrzeszczonymi grupami przy stołach biesiadnych.

Wzrucił się do wszystkich z serdecznymi słowami i uściskiem dłoni.

Wyraził generał Żeligowski m. in. braterskie pozdrowienie i słowa uznania bohaterskim kolejarzom wileńskim, zaś wileńskiej samoobronie powiedział, że „Samoobrona rozpoczęła to — co myśmy zakończyli”.

Wieczorem w Sali Teatru Wielkiego na Pohulance odbyła się uroczysta akademja którą zainaugurował przewodniczący komitetu wykonawczego prof. D. Januszkiewicz, rektor uniwersytetu S. B. Dalej referat p. t. „W dniu zwycięstwa” wygłosił mjr. Kazimierz Babiński. Następnie przemówienia wygłosili p. p. Witold Abramowicz jako były Prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej i p. minister Aleksander Prystor. Po tej zasadniczej części odbyły się deklaracje artystów, śpiew chóru „Echo” i drugi akt sztuki Hertza p. t. „Młody las”.

przeżegnał się i prosił ks. Rulquin o odmówienie modlitwy na toast, który potem wniósł proboszcz, odpowiedział krótko w słowach, pełnych głębokiej wiary: „My sami, myśmy nic nie zrobili. Myśmy byli tylko pionkami w rękę Boga. Podczas całej nocy, którą spędziliśmy nad oceanem, mój ojciec, moja matka i moja siostra kłęczeli w swym kościele przed Najświętszym Sakramentem. Trwali tak na modlitwie podczas tej długiej nocy, mając jedynie lampkę przed sanktuarjum, która oświetlała im ołtarz. I modlił się, by Wszchemogący utrzymał nas w przestworzach. Gdyż lecieć to jest mała rzecz. Lecz widzieć, moi przyjaciele, wystarczało bardzo niewiele, byśmy byli straconi do morza, gdyby — można to śmiało powiedzieć — gdyby pilotem naszym nie był dobry Bóg”.

Rewizja i aresztowanie w świetle obowiązujących ustaw.

Już od kilku miesięcy każdy dzień przynosi nam wiadomości o rewizjach i aresztowaniach na tle politycznym.

Pragniemy dlatego przedstawić pokrótce obowiązujące przepisy, które dotyczą rewizji i aresztowania, aby dać możliwość zorientowania się, kiedy rewizja i aresztowanie są uzasadnione, w jakiej formie powinny mieć miejsce, a kiedy są karygodną samowolą władz administracyjnych.

Rewizja, kiedy jej wolno dokonać?

Artykuł 100 konstytucji głosi, że „Mieszkanie obywatela jest nietykalne”. Ponieważ walka z przestępstwem wymaga jednakże czasem naruszenia nietykalności mieszkania, art. 142 kodeksu postępowania karnego przepisuje: „ze tylko względem osób, podejrzanych o popelnienie przestępstwa, albo o ukrywanie jego sprawców lub dowodów wolno dokonywać rewizji”.

Komisja kodyfikacyjna, wyjaśniając ten przepis w motywach ustawodawczych (Motywy ustawodawcze do k. p. k. w opracowaniu Mogilnickiego i Rappaporta str. 148) stwierdza:

Nie wolno zatem będzie dokonywać rewizji na chybił traf, „a może coś się znajdzie”. Trzeba będzie w każdym wypadku wyraźnie powiedzieć, kogo lub czego się szuka. Nie znaczy to, iżby konieczne należało wymienić nazwisko osoby poszukiwanej, lub dokładnie nazwać przedmioty, wystarczy, jeśli sędzia wskaże, że zachodzi uzasadnione przy-

puszczenie, iż osoba, której dom lub ubranie zamierza przeszukać, jest sama podejrzana o popelnienie pewnego wyraźnie wskazanego przestępstwa.

„Artykuł niniejszy ma na celu zabezpieczenie uczciwego obywatela przed samowolą władz, które bez tego zastrzeżenia, nie mogąc natrafić na ślad przestępstwa, lub jego sprawców, mogłyby przetrząsać kieszenie i mieszkania osób, nic wspólnego z przestępstwem nie mających w tem przypuszczeniu, że jak się sto mieszkań przeszuka, to się nareszcie na jakiś ślad tego, lub innego przestępstwa natrafi. Takich rewizji na luznym przypuszczeniu opartych, dokonywano u nas za czasów rosyjskich w poszukiwaniu przestępców politycznych i, aczkolwiek istotnie, pod tym względem czasem coś się niespodziewanie wydobyło, ale za to obywatel nie był pewny dnia, ani godziny a przytem często takie rewizje służyły za pretekst do wywarcia zemsty, a czasem nawet do kradzieży. W państwie praworządym stosunki takie są niedopuszczalne i dlatego prawo rewizji należy ograniczyć do wypadków najmniejbiedniejszych”.

Komentarz niezwykle jasny! **Pora rewizji.** W porze nocnej, t. j. od 9-iej wieczór do 7-iej rano, rewizji wolno dokonać tylko wyjątkowo, a przedewszystkiem „w wypadkach, niecierpiących zwłoki”, jeśli chodzi o przestępstwo, za które ustawa przepisuje karę pozbawienia wolności do 6-ciu miesięcy, lub

WZYWAM
mojego byłego agenta
Feliksa Winlarskiego
do niezwłocznego stawienia się w
Biurze Składu mojego maszyn i narzędzi
rolniczych Wilno, Zawalna 11-a
w celu usprawiedliwienia się z
ciążeń na nim zarzutu
ZYGMUNT NAGRODZKI.

karę cięższą (art. 144 i 145 k. p. k.).

Jak się powinna odbywać rewizja?

„Jeśli rewizji dokonywa nie sędzia, to winien okazać osobie, u której rewizja ma się odbyć, polecenie sądowne” (art. 150 § 1 k. p. k.). „W wypadkach niecierpiących zwłoki, jeśli polecenie sądowne nie mogło być wydane przed rewizją, należy zwrócić się do sądu o zatwierdzenie rewizji i doręczyć je w ciągu 48 godzin po odbyciu rewizji osobie, u której ją przeprowadzono” (art. 150, § 2 k. p. k.).

W zasadzie, rewizji powinien dokonać sędzia, lecz jeśli zwłoka groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, to prokurator, albo policja państwowa mogą dokonać rewizji w zastępstwie sędziego (art. 254 k. p. k. i art. 20 ustawy wprowadzającej k. p. k.).

Motywy ustawodawcze do art. 150 wyjaśniają: „Jeśli rewizji ma dokonać kto inny (nie sędzia) musi okazać osobie, u której rewizja ma się odbyć, polecenie sądowne oraz swoją legitymację.”

Jeśli zaś polecenie sądowne z powodu nagłości wypadku nie mogło być wydane, należy je doręczyć w 48 godzin po odbyciu rewizji. Urzędnik, któryby zrobił rewizję bez uprzedniego polecenia sądownego, a następnie go nie dostarczył, naraża się na postępowanie dyscyplinarne. Urzędnik, przystępujący do rewizji, powinien okazać polecenie sądowne i legitymację, lub też okazując legitymację, wytłumaczyć się z braku polecenia sądownego odrazu, przed rozpoczęciem rewizji, nie czekając aż go to zapytają.

W myśl przepisu art. 161 k. p. k. „Przedmioty zebrane przy rewizji należy spisać, a na żądanie osoby, od której je odebrano, wydać pokwitowanie”.

„Przedmioty, mogące służyć do ustalenia istoty czynu lub wykrycia sprawcy, należy po dokonaniu oględzin i sporządzeniu dokładnego opisu, albo dołączyć do akt sprawy, albo oddać na przechowanie właścicielowi lub innej osobie godnej zaufania z obowiązkiem przedstawienia ich na każde żądanie sądu i z zakazem ich zbycia lub przekształcenia” (art. 152 § 1).

„Dowody rzeczowe należy odpowiednio zabezpieczyć w miarę możliwości opieczętowaną” (art. 152 § 2).

W myśl przepisu art. 153 dochodząca (t. j. rewizyjny, który nie jest sędzią) może odebrać przedmioty mogące służyć do ustalenia czynu przestępnego lub wykrycia jego sprawcy — w tym wypadku jednak powinien niezwłocznie zwrócić się do sądu o zatwierdzenie odebrania. Motywy ustawodawcze do tego przepisu wyjaśniają: „Projekt (k. p. k.) nie zakreśla terminu w ciągu którego dochodząca ma się zwrócić do Sądu, poprzestając na nakazie załatwienia tego niezwłocznie. Gdyby zaś dochodząca zwlekała, osoba, od której rzeczy odebrano, mogłaby, albo zwrócić się do jego władzy przełożonej z żądaniem przynaglenia, albo nawet zażądać przyspieszenia z uprzedzeniem, że wystąpi o odszkodowanie za szkody i straty, wywołane przeciągającym się pozabawieniem rzeczy, jeśli się okaże, że rzeczy te zabrano niesłusznie i że sąd odmówi zatwierdzenia.”

„Korespondencje i inne papiery znalezione przy rewizji, bez zgody osoby u której je znaleziono, może przeglądać tylko prokurator lub sędzia. Jeśli dochodząca nie jest prokuratorem ani sędzią, wówczas należy korespondencje i papiery takie opieczętować i przestać do Sądu lub do Prokuratora (art. 156). Osoba, od której papiery odebrano, może je opieczętować własną pieczęcią. „Do obecności przy rozpoczynaniu i przejrzeniu korespondencji wzywa się w miarę możliwości osobę, od której je odebrano (art. 157).”

Doświadczenia z czasów zaborczych wyjaśniają motywy ustawodawcze do art. 156, uczy, że przy dokonywaniu wówczas rewizji przetrząsano najbardziej poufną korespondencję, ujawniano tajemnice rodzinne, lubowano się wprost w wyweklaniu na jaw szczegółów, często ze sprawą zupełnie nie związanych, a których ujawnienie czasem rozbijało szczęście rodzinne, kompromitowało osoby, nic wspólnego z daną sprawą nie mające, rozgłaszało tajemnice rodzinne lub zawołowało, podrywało dobre imię lub kredyt osób rewidowanych

Należy dodać, że z przebiegu rewizji winien być sporządzony dokładny protokół, w którym winny być uwzględnione wszelkie wnioski osoby, u której się rewizji dokonuje.

KRONIKA.

Z miasta.

— **Przyboczny lekarz króla Hedżasu w Wilnie.** W tych dniach do Wilna zawitał egzotyczny gość, przyboczny lekarz króla Hedżasu Fajzula z Bagdadu nazwiskiem Makowski.

— **Pogotowie rzeczne właścicieli tartaków.** Właściciele tartaków wileńskich w obawie, by woda nie zniosła ponownie trawę ustawili specjalne posterunki rzeczne. Pogotowie to będzie czynne aż do czasu opadnięcia wody.

Sprawy miejskie.

— **Pożyczka na dokończenie budowy szkoły pow. na Antokolu.** Starania prezydium Magistratu m. Wilna o uzyskanie od władz centralnych pożyczki na dokończenie budowy szkoły powszechnej na Antokolu zostały uwiecznione pomyślnym wynikiem.

Pożyczkę w wysokości 150 tys. zł. Magistrat otrzyma jeszcze w b. m.

Sprawy kolejowe.

— **Plugi odśnieżne.** Wobec zbliżającej się zimy wileńska dyrekcja kolejowa otrzymała kilka plugów odśnieżnych. d.

Handel i przemysł.

— **Zaostrzenie kryzysu w przemyśle lnianym w wileńszczyźnie.** Wskutek dumpingu sowieckiego trwającego w dalszym ciągu, kryzys w przemyśle lnianym na terenie województwa wileńskiego i sąsiednich znacznie się zaostrzył.

Tranzakcje na len spadły do minimum, włościaciele ponoszą ogromne straty, gdyż kupcy wobec spadku cen na len do 60 proc. wstrzymują się od czynienia zakupów. W związku z tem Izba Przemysłowa Handlowa opracowała projekt zwiększenia zbytu lnu w kraju. d.

— **Bezpośrednia komunikacja z Estonią.** Onegdaj weszła w życie umowa o bezprzeladunkowej komunikacji, która w skróceniu nazywa się K. B. B. czyli Komunikacja Bezprzeladunkowa Bałtycka. Onegdaj pierwsze transporty wagonów przestawiane były z osi toru szerokiego na wąski i odwrotnie na stacji granicznej. Równocześnie został stworzony związek pomiędzy zarządami kolei państw Estonii, Łotwy i Polski dla zorganizowania ruchu bezprzeladunkowego.

Przewodniczącym tego związku na okres trzech lat została wybrana Polska. (d)

Sprawy sanitarne.

— **Choroby zakaźne w Wilnie.** Wydział zdrowia Magistratu m. Wilna w ubiegłym tygodniu na terenie miasta Wilna zanotował następujące choroby zakaźne: ospa wietrzna 5 osób, tyfus brzuszy 3, płonica 1, płońca 29 (1 zgon), błonica 10, odrza 1, róża 3, krztusiec 7, gruźlica 5 (3 zgony), grypa 1, jaglica 10. Razem zanotowano 75 wypadków zasłabnięcia na choroby zakaźne, w tem 4 zgony. d

Sprawy wojskowe.

— **Przedłużenie terminu w sprawie roszczeń inwalidzkich.** Staraniem Związku Inwalidów wojennych R. P. przedłożony został do końca b. r. termin zgłoszenia roszczeń i zasiłków do zaopatrzenia inwalidów wojennych, wdów i sierot po nich. Po terminie 31 grudnia 1930 r. nie będą już uwzględniane żadne roszczenia z tytułu inwalidztwa. d

Sprawy robotnicze.

— **Wzrost bezrobocia w Wilnie.** Według danych, w ubiegłym tygodniu na terenie m. Wilna zarejestrowano 2294 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 1638 i kobiet 656.

Bezrobocie w porównaniu z poprzednim tygodniem zwiększyło się o 3 osoby. d

Zakaz wyjazdu emigrantów do Brazylii istnieje nadal.

Dowiedujemy się, iż pomimo nadchodzących z Brazylii wiadomości o zakończeniu tam rewolucji, urząd emigracyjny utrzymuje nadal w mocy zakaz wysyłania transportów do tego

kraju, aż do czasu otrzymania informacji, które dadzą całkowitą gwarancję, że emigranci polscy nie będą narażeni na żadne niebezpieczeństwo po wyładowaniu w Brazylii. d.

Z życia stowarzyszeń.

— **Środa Literacka poświęcona s. p. Wł. Perzyńskiemu** odbędzie się dzisiaj o godz. 8 ej wiecz. Z powodu nagłego wyjazdu p. M. K. Pawlikowskiego, referat następny wygłosi p. H. Romer, poczem artyści teatrów miejskich, pp Lewicka i Wyrzykowski, odczytają szereg utworów znakomitego, zgłasza świeżo pisarza, wierszem i prozą. Wstęp dla członków, sympatyków i gości.

— **Posiedzenie Tow. Pedagogicznego** odbędzie się 13 b. m. o godzinie 8-ej, na Antokolu, w lokalu kliniki dziecięcej, z następującym porządkiem dziennym: Pokazy chorych; dr. H. Kaulbersz-Marynowska — Sprawozdanie z II Międzynarodowego Kongresu Pedagogów w Sztokholmie (ciąg dalszy); dr. K. Stawiarska — Opieka nad dzieckiem nieślubnym w Szwecji; dr. Fejgenberg — O społeczeństwie ochronnym w plonicy i błonicy; dr. A. Trusiewiczówna — Przyczynki do kazuistyki niedrożności jelit u niemowląt. Goście mile widziani.

Osobiste.

— **Srebrne gody.** W dniu wczorajszym w kościele po Bernardyńskim o godz. 10-ej zostało odprawione dziękczynne nabożeństwo z okazji 25-cio lecia zaślubin Władysława i Chojnickich, rdzennych obywateli miasta Wilna. W czasie mszy św. dostojni małżonkowie przyjęli komunię św., a celebrujący ksiądz pobłogosławił ten związek. Poczem licznie zebrane grono rodzeństwa, przyjaciół i znajomych, złożyło swe życzenia.

Szczęść Boże tej przyładnej parze.

Sprawy uniwersyteckie.

— **Komunikat w sprawie V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich.** W dniach 29—30 listopada i 1—2 grudnia 1930 r. odbędzie się w Warszawie V Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Organizacją Zjazdu zajmuje się Stala Delegacja Zjazdów Historyków Polskich, wyłoniona na podstawie uchwały ostatniego Zjazdu Poznańskiego 1925 r.

Będą utworzone cztery sekcje: 1) dziejów walk o niepodległość, 2) dziejów dawnej Rzplitej, 3) Historii powszechnej, 4) dydaktyczna.

Pierwsza sekcja została utworzona w związku z przypadającą w tym roku setną rocznicą wybuchu powstania listopadowego. Referaty w tej sekcji wygłoszą p. p. Tokarz, Askenazy, Bujak, Handelsman, Skałkowski, Konopczyński, Kukiel, Kipa, Przelaskowski, Lewak, Wieckowska, Kozłowski, Lipiński, Rutkowski i in.

Druga sekcja zajmie się przedwzrostkiem historią Litwy wobec 500 letniej rocznicy zgonu Witolda; referaty na tę sekcję zgłaszają: p. p. Adamus, Chodynicki, Ehrenkreutz, Halecki, Modelski, Paskiewicz, Piawski, Semkiewicz, Zajączkowski i in.

Przygotowania do zjazdu są na ukończeniu. Lista zgłoszeń uczestników wynosi już kilkaset osób. Spodziewany jest bardzo liczny udział nauczycielstwa szkół średnich ze wszystkich stron Polski ze względu na aktualne zagadnienia z dziedziny pedagogiki i dydaktyki, które będą omawiane w osobnej sekcji.

W najbliższym czasie zostanie wydana księga referatów i będzie rozesłana uczestnikom zjazdu. Pożądanym jest jaknajliczniejszy udział w zjeździe ze strony historyków wileńskich.

Wkładkę uczestnictwa w wysokości 25 zł. należy przesyłać pod adresem Polskiego Towarzystwa Historycznego we Lwowie (Uniwersytet) czekiemi P. K. O. Nr. 152.226 albo też składać w Seminarjum Historycznym U.S.B. na ręce p. Dr. M. Bohdanowicz-Puciatowej w godz. 5—8 wiecz.

Uczestnicy otrzymają legitymacje oraz druki zjazdowe. Oddział Wileński Polskiego

WODA KOLONSKA MAJOLA
DOSKONAŁA ORZEŻWIAJĄCA

T w j Historycznego wzywa zajmujących się historią do jaknajśpieszniejszych zapisów.

Kronika policyjna.

— **Duża kradzież na 3 tys. złotych.** Wczorajszej nocy nieznanemu sprawcy przedostali się do mieszkania jednego z urzędników zamieszkałego przy ul. Objazdowej i skradli stamtąd większą ilość rozmaitych rzeczy na ogólną sumę 3 tysięcy złotych. d.

— **Pod Kotami pociągu** Na szlaku kolejowym Wilno-Landwarów pociąg osobowy nr 1714 najechał na przechodzącą przez tor Józefę Lebedź lat 60. Ofiara własnej nieostrożności uległa ogólnemu pocięciu, złamaniu żeber oraz nogi.

W ślaniu ciężkim J. Lebedź przewieziono do szpitala kolejowego na Wilczej Laple. (d)

— **Zabita przez parowóz.** Wczoraj na przejeździe kolejowym w pobliżu Kurlandzkiej manewrujący parowóz najechał na przechodzącą kobietę, narazie nieustalonego nazwiska. Nieznajoma uległa ogólnemu obrażeniu i złamaniu kręgosłupa. Przed przybyciem lekarza kobieta zmarła nie odzyskawszy przytomności. (d)

— **Zatrucie się nieświeżą kiełbasą.** Szejnka Salomea lat 45 zamieszkała przy ulicy Kalwaryjskiej 99, zatruliła się nieświeżą kiełbasą. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej przez Pogotowie Ratunkowe, Szejnkę w stanie ciężkim odwieziono do miejskiego szpitala S. S. (s)

— **Przejechała przez dorożkę.** Na przechodzącą przez ulicę Wileńską Tejbę Cymbler lat 58 zam. przy ulicy Wielka Pohulanka 26 najechała dorożka, przewracając ją na jezdnię.

Cymbler odniosła poważne obrażenia rąk i twarzy. Po udzieleniu pomocy przez Pogotowie Ratunkowe Cymbler odwieziono do domu. (s)

— **Włamanie do szkoły.** W nocy z dnia 8 na 9 bież. miesiąca, zapomocą otwarcia lufki dostali się do lokalu Szkoły powszechnej Nr. 9 mieszczącej się przy ul. Krakowskiej Nr. 35 jacyś nieznanymi ludźmi, którzy potwierdili wszystkie szafy i biurka, znajdujące się w kancelarii szkoły, szukając pieniędzy. Łupem włamywaczy padła kasa nożna i kilka mniej wartościowych przedmiotów. (s)

— **Nagle zgony.** Maksimowicz Weronika lat 60 zamieszkała przy ulicy Karłsbadkiej 9, nagłe zaniemogła. Zauważono Pogotowie Ratunkowe, które, po przybyciu na miejsce, zastało już trupa.

W tymże dniu wezwano Pogotowie Ratunkowe do Kubinowej Anny, lat 40, zamieszkałej przy ulicy Adama Mickiewicza 23—37. W parę minut po przybyciu lekarza Pogotowia Kubinowa zmarła.

Oba zgony nastąpiły z nieznanymi przyczynami. (s)

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 363 mtr.

Program:

Środa, dn. 12 listopada 1930 r.

11.58. Czas.
12.05. Koncert (płyty).
13.10. Komunikat meteorologiczny.
15.50. Odczyt propagandowy.
16.15. Audycja dla dzieci.
16.45. Koncert (płyty).
17.15. „General Wł. Zamoyski w świetle swoich pamiętników” — odczyt wyg. prof. H. Mościcki.
17.45. Koncert z Warsz.
18.15. Odczyt propagandowy.
19.10. Kom. rolniczy.
19.55. Pogadanka radiotechniczna.
20.15. Feljeton z Warsz. (o Ryszardzie Wagnerze).
20.30. Koncert solistów z Warsz.
22.00. Feljeton z Warsz. „Londyn w nocy”.
22.15. Koncert wieczorny (płyty).
22.55. Muzyka taneczna.

Z sali sądowej.

O bestjański mord rabunkowy na Zarzeczcu.

Urząd prokuratorski sporządził i przesłał już do Sądu Okręgowego akt oskarżenia w sprawie potwornego morderstwa, dokonanego w nocy z 27 na 28 września na osobie staruszki, Franciszki Kodzinowej, zamieszkałej na Zarzeczcu, przy ul. Popławskiej, przez jej wnuka, 20-letniego Bolesława Kolodana i jego dwóch kamratów. W wyniku śledztwa pierwiastkowego, w stan oskarżenia postawieni zostali: Kolodan, inicjator zbrodni dla rabunku, oraz Ignacy Wiktorowicz, lat 22 i Ignacy Michałowski, lat 26, współuczestnicy mordu. Wszystkim wymienionym zarzucano przestępstwo, przewidziane w art. 51 i 455 k. k.

Nadto do odpowiedzialności pociągnięto za paserstwo (art. 616 k. k.) Oszera Chanina, jubie-

lera przy ul. Niemieckiej № 24, który od Kolodana kupił zrabowane przedmioty złote, a następnie odsprzedał je innemu złotnikowi, który przedmioty te przetopił i przerobił na krzyżki.

Z pośród oskarżonych, Kolodan karany był już za kradzież na miesiąc więzienia, zaś Wiktorowicz ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną: był 5-ciokrotnie karany za kradzież, a ostatnio z wyroku Sądu Okręgowego w Wilnie odciępił karę 3-ch letniego domu poprawy.

Proces w tej sprawie odbędzie się w grudniu b. r. K o s.

Śmiertelna bójka między imiennikami.

W wyniku nieporozumień sąsiadzkich we wsi Zuczki, gm. bielickiej wynika sprzeczka, a następnie bójka między mieszkańcami tej wsi z jednej strony Janem Zuczkiewiczem, a z drugiej braćmi Józefem i Antonim też Zuczkiewiczami.

Obalonego na ziemię Jana, Antoni bił pięściami, a Józef obrzucił go kamieniami.

W rezultacie Jan Zuczkiewicz odniósł m. in. głęboką ranę głowy, wskutek czego po kilku dniach zmarł w szpitalu.

Józefa i Antoniego Zuczkiewiczów postawiono w stan oskarżenia.

Józef przyznał się do winy, jednak twierdził, iż Jan pierwszy rzucił w niego kamieniem. Natomiast Antoni zaprzeczył, by brał jakikolwiek udział w bójce.

Sąd po rozpoznaniu sprawy, uznał obu oskarżonych braci za winnych i skazał ich na osadzenie w domu poprawy przez 4 lata. K o s.

Proces przeciwko 4 byłym posłom białorusinom.

Dnia 18 b. m. w Sądzie Okręgowym w Wilnie rozpoczęła się sensacyjny proces przeciwko byłym 4 posłom Białoruskiego Klubu Włościańsko-Robotniczego Wolyńcowi, Kryńczykowi, Gawrylikowi i Dworczaninowi oskarżonym o prowadzenie wyrotowej działalności i usiłowanie oderwania ziem północno-wschodnich od Rzeczypospolitej.

Rozprawa potrwa 4 dni. Oskarżonym grozi kara do ośmiu lat więzienia. (d)

Piotr Szałkowski, najokrutniejszy zbój z pośród bandy Rysia, w zawieszeniu między życiem w więzieniu a śmiercią.

Członek zuchwalej, grasującej przez wiele lat bezkarnie, bandy osławionego Rysia, Piotr Szałkowski, którego Sąd, za specjalne okrucieństwo wobec ofiar napadów, dokonywanych przez tę bandę, czterokrotnie skazywał na karę śmierci przez powieszenie, wciąż jeszcze nie wie, jaka kara wyciągnięto go spotka.

Na ostatni wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie w tej sprawie, który po raz trzeci zatwierdził orzeczenie Sądu Okręgowego w stosunku do Szałkowskiego, obrońca tegoż, mec. Andrejew, jak poprzednio, odwołał się do Sądu Najwyższego z wnioskiem o skasowanie wyroku.

Sąd Najwyższy po raz trzeci przychylił się do próby obrony i wyrok i tym razem skasował, polecając sprawę tę raz jeszcze rozpatrzyć Sądowi Apelacyjnemu w Wilnie.

Dodać należy, że wszyscy uczestnicy tej bandy już dawno są osądzeni i kary swe odsiadują, a w ich liczbie Rys skazany na bezterminowe więzienie. Jedynie tylko losy Szałkowskiego są dotąd niezdecydowane. K o s.

Zebranie naukowe Wydziału I. Tow. Przyjaciół Nauk.

W sobotę dn. 8 b. m. odbyło się zebranie naukowe Wydziału I Tow. Przyj. Nauk, na którym zostały wygłoszone dwa referaty: p. prof. K. Kolbuszewski — „Proza polska XVI w.” i p. dyr. T. Turkowski — „Wiadomość o archiwum księgarń Zawadzkiego.

I. Praca nad prozą polską XVI w. jest wielce utrudniona przez brak opracowań, dotyczących się tego działu literatury, usunięto w cień przez bujną współ-

czesną poezję. Zapoznana do lat ostatnich ta część naszej literatury, teraz powoli wychodzi z ukrycia, głównie dzięki wydawnictwu materiałów z tej epoki.

Po tym wstępie p. prof. K. Kolbuszewski dał syntetyczny zarys polskiej prozy XVI w., którą dzieli na trzy grupy: 1) polityczną, religijną i historyczną, 2) obyczajową i romans, 3) naukową. Najbardziej się rozwinęła pierwsza z wymienionych grup, co zawdzięczamy ówczesnym stosunkom wewnętrznym: rozwojowi parlamentarizmu, dorwaniu się szlachty do władzy, świadomości fałszywej drogi, po której naród stapał (lit. polityczna i historyczna), reformacji i walce religijnej (lit. religijna). Na niższym stopniu rozwoju stała literatura obyczajowa, odznaczająca się tendencjami moralizatorskimi („człowiek poczciwy”, ideał senatora, postać). Romans polski XVI w. od tłumaczeń doszedł w ciągu wieku do oryginalnych przeróbek, zawsze jednak był galęzią piśmiennictwa najbardziej zapożnana. W prozie naukowej XVI w. na pierwszym miejscu stały prace wychowawcze, związane z rozwojem szkół, dalej prace prawnicze strategiczne, lekarskie i t. d.

Literatura prozaiczna XVI w. nosi na sobie w mniejszym lub większym stopniu piętno dwóch kultur: ustępującego średniowiecza i następującego renesansu. Niektóre dzieła, jak np. pierwsze romanse, mają charakter wyłączny średniowieczny. Większe znaczenie mają dzieła o charakterze wyjątkowo renesansowym (Frycz). Prace, należące do tej ostatniej grupy, często też noszą na sobie wpływy literatury obcych, lub też prawie zawsze starożytnej greckiej i rzymskiej.

Znaczenie literackiej prozy było bardzo duże: spopularyzowanie zagadnień i pomoc poezji w wyrabianiu języka (Orzechowski).

II. Następnie p. dyr. Turkowski wygłosił referat o uruchomieniu księgarń Zawadzkiego.

Księgarnia J. Zawadzkiego została założona w 1805 r. dzięki poparciu księcia Czartoryskiego. Księgarnia ta była przez 70 lat twierdzą i ogniskiem polskości na ogromnym terenie zaboru rosyjskiego; miała swoje filje w Kijowie, Żytomierzu, Kownie i Warszawie. Księgarnia zawsze starała się o czysty język swoich wydawnictw; J. Zawadzki nieraz walczył nawet z ks. Czartoryskim o poprawienie stylu jego pism.

Dziś archiwum księgarń posiada dawne księgi korespondencyjne i handlowe, stare książki, wszystkie swoje druki, oraz listy wielu profesorów, poetów i pisarzy z ostatniego stulecia. sss.

Ruch wydawniczy.

„Prace Seminarjum ze skarbowości i prawa skarbowego, oraz ze statystyki”. Tom I-szy Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, pod redakcją prof. M. Gutkowskiego.

Książka powyższa zawiera następujące prace: A. Dmitrijew — Próba ogólnej teorii wydatków publicznych; M. Król — Stabilizacja konjunktury gospodarczej, a polityka bankowa; J. Rutski — Zalety statystyczne; S. Frydman — Uwagi do podstaw skarbowości; W. Bruzyk — Polski podatek dochodowy w świetle teorii podatków; M. Brojdes — Wpływ polskiego podatku przemysłowego na produkcję; W. Runcewicz — Zastosowanie wskazań naukowej organizacji pracy w zarządzie podatków bezpośrednich w Polsce; R. Baranowski — Pierwiastki socjalno-polityczne w systemie podatków bezpośrednich Związku Socjalistycznego Republiki Rad.

Obfita, różnorodna i ciekawa treść, rzucająca światło na szereg zasadniczych zagadnień skarbowości i statystyki, sprawiają, iż to nowe wydawnictwo będzie cennym i pożytecznym nabytkiem dla każdego, interesującego się zagadniami gospodarczymi.

Nabyć tej książki, obejmującej 333 stron druku, ułatwi winna niezwykle niska cena, wynosząca zaledwie 6 zł.

(D. c. n.)

Ludwika Życka.

INTROLIGATORNIA

„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244
OPRAWY KSIĄŻEK, ROCZNIKÓW,
KSIĄG BUCHALTERYJNYCH
I INNE ROBOTY. WYKONANIE
STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE.
OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.

Zarys dziejów polskiej tajnej oświaty na ziemiach wschodnich.

II.

W r. 1890 postanowiono złączyć wysiłki pojedynczych ludzi interesujących się czynnie oświatą ludową i stworzyć „Towarzystwo Oświaty” w r. 1893 — prezesem został dr. Witold Węslawski. Z konieczności rzeczy musiało to być towarzystwo tajne.

Z działalności jego niema prawie śladów na papierze. Niszczono protokoły, ukrywano nazwiska członków, nawet ofiarodawcy składkę robili to przeważnie bezimiennie. W zeszycie postawionym przez Dr. Węslawskiego jest tylko wzmianka, że budżet roczny tajnej oświaty wynosił od 10 do 12 tysięcy rubli rocznie. Kółka

oświatowe pracowały autonomicznie, ale łącznikiem ich — była osoba Dr. Węslawskiego, który pomagał i ratował w każdej biedzie, oraz doradcę zjazdów delegatów z różnych stron kraju. Delegaci owi zdawali sprawę z rozwoju oświaty w ich okolicach, a sprawozdawcy z Warszawy niezmiernie interesowali naszą publiczność, przez dobrą organizację pracy na tamtych gruncie, i to wydatnie pobudzało do czynu.

Z prowincji na owe zjazdy przyjeżdżali delegaci ziemianie: z pow. Rosieńskiego w Kowieńszczyźnie — Eugenjusz Romer, z pow. Kobryńskiego w Grodzieńszczyźnie — Adam Bobiński, i Wacław Malinowski — też z grodzieńskiego, Florian Skarżyński z pow. Suwalskiego, Konstanty Prószynski z pow. Śluckiego w Mińszczyźnie, Józef Korzkowski z

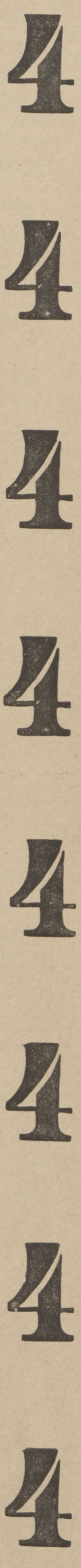
pow. Poniewieskiego w Kowieńszczyźnie Suszyński z Mińska Litewskiego, Józef Pawłowicz z Grąjewa. W Wilnie, jak mówi notatka oświatowa Stefanowskiego przed rokiem 1905 — uczyło się dzieci 500 tajnie.

Zal, że nie została ani jedna kartka z protokołów tych zjazdów, aby dokładne dać nam pojęcie o rozwoju polskiego ruchu oświatowego na naszych kresach.

Wyżej wspomniany zeszyt, Dr. Węslawskiego, tak daje podział okresów w tej pracy:

I. Oświata tajna od r. 1890.
II. Oświata legalizowana od r. 1906 w grudniu do zamknięcia w 1908 w marcu.
III. Oświata tajna — do 1915 r.
IV. Komitet Edukacyjny od 1.IX 1918 do 1919 r. Stycznia 4.
Tego bowiem dnia nastąpiła likwidacja Komitetu Polskiego w

Wilnie, wobec utworzenia Tymczasowej Rady Narodowej w Warszawie. Komitet Edukacyjny zostaje jako instytucja zwierzchnictwa, akta zaś i materiały wszelkie Komitetu Polskiego, przekazują się Wileńskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk („Dziennik Wileński” z dn. 5 stycznia 1919 r.).
Jedno tutaj pozostaje do zacytowania: niezaprzeczony autorytet dr. Węslawskiego. Dobrowolnie wszyscy składają w Jego ręce sprawę oświaty.
Ludzie rozbieżnych orjentacji, kierownicy, nauczyciele, starsza młodzież ucząca się, wszystkim idzie o polskość, o naukę dla narodu. Jest jakiś ojcowski jakby stosunek między Nim, a ówczesnymi ludźmi. Składają na Jego ręce tysiące ofiar swoi i z Nim traktują o szkolnictwie najędzcy i okupanci.



Z KRAJU.

Echa podniosłych uroczystości w Zabrzeziu.

W Nr. 256 „Dziennika Wileńskiego” z dnia 6 b. m. zamieściliśmy korespondencję z Zabrzezia pow. Wołozyńskiego, opisującą uroczystości w dzień zaduszny przy Grobie Nieznanego Żołnierza we wsi Zabrzezie.

Od głównego inicjatora tej uroczystości p. Stanisława Kulkowskiego otrzymaliśmy garść bardzo interesujących szczegółów, które dzielimy się z naszymi czytelnikami.

P. St. Kulikowski pisze:

Latem 1920 roku, podczas cofania się wojsk polskich jechał, od strony Molodeczna koło wsi Dubina, w kierunku Zabrzezia samotny ulan, na którego napadła ludność wsi Dubina, rozbroiła i postanowiła zabić poprowadzając do leżących opodal, na polu tej wsi, krzaków i tam przystąpiła do zamordowania go. Napróżno ów żołnierz błagał zbrojnych, aby puścili go żywego, gdyż ma małe dzieci. Nic nie poskutkowało i jeden ze zbrodniarzy usiłował strzelić z karabinu, lecz ponieważ ten nie wypalił, uderzył więc żołnierza kolbą w głowę, a inni dobili go kamieniami i w jakimś dolku kamieniami również zasypali. Wiadomość o tem morderstwie, po ponownem, na jesieni tegoż roku, wkroczeniu wojsk polskich doszła do odnośnych władz, lecz mieszkańcy Dubiny solidarnie ukrywali nazwiska morderców i dopiero w roku 1926 pokłóciwszy się między sobą w sądzie, donieśli władzom kto zabił, w jakim miejscu zasypano trupa i u kogo znajduje się kość wojskowa. Umęczonego żołnierza rzeczywiście znaleziono pod kupą kamieni na polu; były to już luźne kości, szczątki mundurki i guziki z orłami. Dwu mordercom udowodniono winę i zostali oni skazani na kilkanaście lat więzienia, które obecnie odsiadują, konia odebrano, a żołnierza pochowali w miejscu jego męczeńskiej śmierci osadnicy z gminy Zabrzeskiej. Chcieli go pochować na cmentarzu w Zabrzeziu, lecz z powodu letniej pory nie uzyskali zezwolenia na przeniesienie zwłok.

Po paru latach dowiedziałem się o tej całej sprawie i pokazało mi opuszczoną mogiłę; tablica z napisem zerwana i zniszczona, ogrodzenie pochylone, z drutu kółczastego robi przygnębiające wrażenie. Wogóle całkowite opuszczenie i zapomnienie. Bezskutecznie w ciągu 2-let kolatałem do serc kamiennych tych, którym przedewszystkiem należałoby zająć się losem takiego opuszczonego grobu żołnierskiego, nie składając tego kłopotu biurokratycznie na innych i dopiero Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów we Lwowie, na skutek mojej prośby o pomoc zainteresowało się sprawą, przeprowadziło korespondencję z odnośnymi ministerstwami i prokuraturą i narreszczie Dyrekcja Robót Publicznych w Nowogródku została powiadomiona, że ma przenieść zwłoki na cmentarz.

Jednocześnie zwróciłem się do Związku Oficerów Rezerwy i teraz sprawa weszła na dobrą drogę, bo dopiero obecny Starosta kapitan Bronisław Wiesiołowski mając należyte zrozumienie jej, uznał, że należy pochować zamordowanego Żołnierza jako „Żołnierza Nieznanego w Wołozynie. Zwolano we wrześniu zebrać w celu ułożenia programu przeniesienia zwłok. Uroczysta

ekshumacja i eksportacja do Zabrzezia, przy udziale wojska miała odbyć się 22 października, a 23 rano eksportacja z Zabrzezia do Wołozyna i po żałobnej mszy pogrzeb przy kościele. Wyłoniona komisja, która miała ustalić miejsce na grób doszła do wniosku, że obecnie wobec niewykończenia robót konserwatorskich przy kościele Wołozyńskim lepiej odłożyć pogrzeb do wiosny i uporzędkować i odpowiednio urządzić otoczenie przyszłego grobu. Wobec tego postanowiono odnowić prowizorycznie tymczasowy grób i w dzień zaduszny urządzić przy nim nabożeństwo żałobne, które też odbyło się dnia 2 b. m., a przeszło swym podniosłym nastrojem i udziałem, pomimo ulewnej deszczu, licznych wiernych i kombatantów, wszelkie moje oczekiwania. Nadmienić muszę, że oprócz zastępcy Starosty przemawiał również P. Czesław Dębicki osadnik wojskowy oficer rezerwy. Również nie ja byłem fundatorem krzyża, który stoi tam od 1926 roku, lecz tylko inicjatorem zajęcia się losem Męczennika, który, jak napis na krzyżu głosi, „... widoczny, „w ciemnym grobie leży zdala od rodziny” ... i o którym wszyscy zapomnieli, a który właśnie ze względu na swoją męczeńską śmierć zasługuje na pogrzeb ze szczególnymi honorami. Rad jestem, że narreszczie zabiegi moje osiągną cel zamierzony.

Podając powyższe do wiadomości p. Stanisława Kulkowskiego równocześnie wzywa społeczeństwo do składania choćby groszowych ofiar na „Polskie Towarzystwo Opieki nad Sierotami po poległych wojskowych i dziećmi inwalidów, Warszawa konto PKO Nr. 5622. Towarzystwo prowadzi w Warszawie bursę męską i obecnie z powodu zamierzonego zbioru koszar Blocha, gdzie mieści się, znajduje się w kłopotach finansowych, a nie można dopuścić, aby dzieci — sieroty po obrońcach Ojczyzny pozostały bez dachu nad głową i bez opieki osób współczujących ich niedoli.

Nieudała ucieczka niebezpiecznego więźnia.

Wczoraj na stacji kolejowej w Lidzie usiłował z pod eskorty zbiec więzień niejaki Kanin, który odsiaduje 8 letnie ciężkie więzienie na Łukiszkach za zamordowanie swej przyjaciółki.

Kanin, korzystając z nieuwagi eskorty, rzucił się pod wagony, usiłując wskoczyć do odchodzącego pociągu. Za uciekającym bandytą policja oddała 6 strzałów, raniąc 4 krotnie Kanina w nogi i uniemożliwiając mu tem dalszą ucieczkę.

Kanina przywieziono z Wilna na rozprawę sądową do Lidy. Z powodu niestawienia świadków, więzień miał być z powrotem odesłany do Wilna.

Rannego więźnia ulokowano w szpitalu. d

Z POGRANICZA.

Litewska demonstracja antypolska.

Wczoraj na pograniczu polskoliteńskim, w rejonie Oran i Trok, miała miejsce demonstracja antypolska, urządzona przez organizację wojskową litewską.

Związki szauliściszy urządziły wzdłuż pogranicza pochód. Uczestnicy pochodu wnosili wrogie okrzyki przeciwko Polsce. (g)

Zastrzelenie zbiega na granicy.

Z pogranicza donoszą, iż w nocy z 9 na 10 b. m. we wsi granicznej Uchrańce, w rejonie Marcinkańce, zastrzelony został przez straż litewską zbieg Wasilewski, który 8 b. m. zbiegł z więzienia z Ucian. (g)

Sport.

„Ognisko” zwycięża znów.

W rewanżowych zawodach ping-pongu (tenis pokojowy) zespół Ognisko zwyciężył znów graczy Z. A. K. S. w stosunku 11 do 5. Z ciekawych spotkań notowaliśmy Grodnicki—Godlib 3 : 0 i Godlib—Puszkarczewicz 3 : 1.

Byłoby rzeczą pożądaną i bardziej ciekawszą gdyby zwolennicy ping — pongu zorganizowali międzyklubowe zawody, do których zgłosiliby się wszyscy gracze Wilna, zwłaszcza, że teraz w okresie długich jesiennych wieczorów ping—pong może być prawdziwą rozrywką nie tylko dla graczy, ale również i dla widzów.

Z nad Wilji.

Wezbraną falą płynąca szara woda Wilji, skusiła wioślarzy „Pogoni” do spuszczenia jeszcze raz łodzi wioślarskich i do urzędzenia wycieczki po rozlanych wodach Wilenki.

Z życia Ośrodka W. F.

W tych dniach w Ośrodku W. F. została uruchomiona wzorem lat ubiegłych kursa i lekcje gimnastyki dla pań i panów.

Ośrodek zaangażował znanych fachowców jak: Pietkiewicz, Malanowski, Małaszkiwicz i innych, którzy poprowadzą poszczególne działy zaprawy gimnastycznej.

Z nastaniem mrozów i prawdziwie śnieżnej zimy przyjedzie do Wilna znany narciarz p. kap. Łucki, który prowadzić będzie kurs wprawnych narciarzy. Kap. Łucki jest doskonałym teoretykiem, a zarazem i zawodnikiem, a w odpowiednim czasie był on kierownikiem olimpijskiej grupy w Zakopanem.

Ja. Nie.

Życie gospodarcze.

Nie życie gospodarcze — ale przedsiębiorstwa państwowe korzystają z funduszu „F”.

Sięgnięcie przez ministra skarbu do specjalnej rezerwy, jaką w myśl planu stabilizacyjnego od końca r. 1927 ulokowano w Banku Polskim ma swe źródło, jak to zaznaczyliśmy w nadwzajemnych zapasach kasowych, które z końcem października silnie się wyczerpały. Sytuacja jest tego rodzaju, że gdyby nie ta pomoc — rachunki żywe kas państwowych spadłyby do 27,7 milj. zł., a dzięki tej pomocy wynoszą jeszcze narazie 52,7 milj. zł.

Drugą część zrealizowanej rezerwy, t. j. dalsze 25 milionów, przeznaczono na zasilenie funduszu „F”, służącego przeważnie na cele rolnicze. Fundusz ten wynosi 198 milj. zł., z czego jednak 185 milj. zł. już rozpożyczono tak, że faktycznie pozostaje do dyspozycji tylko 13 milj. zł. Z nowego przelewu 25 milionów zł. na fundusz powyższy, wydawkowano już podobną 15 milj. zł., niewiadomo jednak komu i na jaki cel. Ostatecznie na cele rolnictwa całej Polski pozostaje 12 milj. zł.

Należy przytem stwierdzić, że przeważna część funduszu „F” rozdzielona została przedsiębiorstwom państwowym. Po dzień

30 czerwca b. r. otrzymaliśmy z tego funduszu przedsiębiorstwa państwowe przeszło 100 milj. zł., banki państwowe około 60 milj., a dopiero resztę inne instytucje.

Dla Banku Polskiego wycofanie stałej rezerwy skarbowej 75-milj. nastąpiło w najfatalniejszym momencie zwiększonego odpływu walut; wzrost pozycji natychmiast płatnych zobowiązań i łącznie z niemi obiegu banknotów, obniżył stosunek procentowy pokrycia.

Restrykcje kredytowe Banku Polskiego.

Gdy człowiek, bliżej w arkana polityki banku emisyjnego niewtajemniczony, słyszy o posunięciach Banku Polskiego, polegających na podwyższeniu stopy dyskontowej, redukcji terminów kredytowych i zniesieniu przekroczeń kredytowych, bierze go lek przed temi tajemniczymi manipulacjami, których celu nie pojmuje, a istoty nie potrafi zgłębić.

Rzeczą dziennikarza gospodarczego jest oświetlenie tej stosunkowo mało znanej dziedziny i umożliwienie obywatelowi zrozumienia celów i środków polityki bankowo-finansowej.

Od grudnia ub. roku odpływ dewiz z Polski pomniejszył zasoby kruszcowe i walutowe Banku Polskiego o sumę 250 milionów złotych, zważając tem samem pokrycie naszej waluty złotowej. Chroniczny odpływ dewiz, początkowo niegroźny, zaniepokoił wreszcie polską instytucję emisyjną, która w celu zatamowania odpływu — zarządziła szereg klasycznych posunięć.

W takich wypadkach pierwszym posunięciem ratowniczym jest ograniczenie obiegu biletów bankowych. Poprostu: zgodnie z prawem podaży i popytu, zauważwszy, że za dużo złotych rzuca się na rynek, celem zakupienia obcych walut, ogranicza się ilość banknotów złotych, uniemożliwiając przez to nadmierne zamienianie waluty krajowej na dewizy zagraniczne. Innymi słowy: zważa się podaż złotych i zwiększa popyt na nie.

Barczo to prosto powiedziane, ale w jaki sposób właściwie można „zwięzić obieg biletów bankowych”? Odpowiedź: przez zmniejszenie kredytów udzielanych przez Bank Polski. Instytucja emisyjna jest, jak wiadomo, bankiem banków, to znaczy redyskontuje ona na pewnych warunkach, weksle dyskontowane w pierwszej linii przez banki prywatne.

Otóż Bank Polski, ma swobodę zmieniania warunków, na jakich uprawia redyskont, n. p. może powiadzić, że nie przyjmuje już weksli 90-dniowych, lecz tylko weksle 75-dniowe. W ten sposób ograniczając termin trwania kredytu, zważa się możliwość nabywania walut obcych za pieniądze pożyczone od Banku Polskiego.

Są jeszcze inne rodzaje restrykcji kredytowych, jak np. podwyższenie stopy dyskontowej (B. P. podwyższył z początkiem października stopę dyskontową do 8 i pół proc.); dalej doprowadzenie kredytów udzielanych klientom do norm dawniej ustalonych, lecz nieprzeznaczonych i przekraczanych (jest to t. zw. zniesienie przekroczeń kredytów; wreszcie odrębnym rodzajem restrykcji jest zwężanie wysokości kredytów dyskontowanych tych firm, które specjalnie dużo dewiz zakupują, dla płacenia rachunków za importowane towary.

Wszystkie powyższe wyliczone restrykcje kredytowe zostały przez Bank Polski zastosowane w ostatnich tygodniach. Niewątpliwie zarządzenia te były konieczne dla zabezpieczenia kursu złotego.

Alie: jeśli się zważy, że środkiem przelamania kryzysu gospodarczego jest tani i łatwoosiągalny pieniądź, jakże nie smucić się z racji wyrzucenia się tego tak ważnego środka poprawy, jakim jest właśnie taniość kredytu? Zamknięto jedną z furtek, wychodzących na drogę wiodącą ku poprawie sytuacji. Ugięto się przed koniecznością, objawiającą nam, jak źle jest w kraju.

ROZMAITOŚCI.

Krowa na uccie.

Różne miewają ludzie pomysły, ale dotąd nikt jeszcze nie wpadł na to, żeby krowę posadzić przy uccie, wydanej na jej cześć. Działo się to naturalnie w Ameryce w pobliżu Chicago. Odbywały się tam obrady rolnicze, wystawa i premjowanie bydła. Jedną z okazowych krow otrzymała pierwszą nagrodę, za co chciano ją uccić, i „zaproszono” na uccę. Wielkie „zasługi” w tak niezwykle wyróżnionej krowy polegały na tem, że w ciągu roku dała dwadzieścia razy tyle mleka, ile wynosiła jej waga. Uważano, że za tak nadzwyczajną zasługę nie wystarczyło same wręczenie jej medalu i dla tego usadono ją przy stole między gośćmi. W środku między wszystkimi uczestnikami, naturalnie w odpowiedniej odległości, ustawiono żłób, wspaniałe kwiatami uwieńczony. I tam przeprowadzono w triumfalnym pochodzie nie tyle dostojnego, co niezwykle gościa. Krowa widząc żłób, napelniony przysmakami w jej guście, nie wiele troszczyła się o swych sąsiadów, ale zabrała się z zapalem do jedzenia. Nie zapomniała nawet o tem, aby zasłużone zwierzę miało gdzie wypocząć po spożytej uccie i mogło w spokoju przeżuwać, leżąc wygodnie. W sprawozdaniu z tej niezwykle uroczystości, podkreślając reporterzy, że godny gość zachował się w trakcie jedzenia i trawienia pod każdym względem bezgannym.

Bez ekspedjentek...

Gdzie? Gdzieżby, jeśli nie w Ameryce! W Nowym Jorku zostały otwarte dwa olbrzymie magazyny mód, w których w cenie od jednego do pięciu dolarów nabyć można suknie wzorowane na modelach, noszonych przez najwykwintniejsze elegantski odczynny businessu. Suknie te wybiera, dobiera i przymierza klientka sama, gdyż w magazynach tych niema... personelu sprzedającego. W tem tkwi tajemnica tanich cen! Ponieważ organizacja ta daje jednak zbyt wiele pola nieuczciwości ludzkiej — nad czystością sumienia klientek czuwa cały sztab detektywów, śledzących każdy ruch kupujących, pozbawiając zaś wszędzie rzucając się w oczy napisy w rodzaju: „Nieuczciwość wiedzie do więzienia”. „Nasi detektywi patrzą na ciebie”. „Zapóźno płacić, kiedy cię złapano”. „Nie czyni hańby swej rodzinie”. Najciekawszy napis zaś u samej go wejścia głosi: „Prosimy zostawić tu gumę do żucia”.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Na budowę kościoła Sw. Terenii w Kamionce — T. K. zł. 5, Fr. Szalewiczowa zł. 2, W. B. zł. 2.

Dla biednej wdowy D. przy ul. Lwowskiej 67 — L. K. zł. 2, I. S. zł. 5.

Na kościół parafialny Bytenskiej — Baranowski Julian — zł. 5.

Dla najbliższych — M. R. zł. 1. Dla S. W. przy ul. Polockiej — ks. Tomasz Kobiela z Czechowa zł. 5 gr. 40.

MIEJSKI KINEMATOGRAF
Sala Miejska, ul. Ostrobramska 3

Od dnia 10 do 13 listopada 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:
Tin-Tin. NAD PROGRAM: „Mik i Jerry na wywczasach” — kom. w 2 aktach. Kasa czynna od g. 4. Następny program: „PREZYDENT”.

«W kraju srebrnych lisów»
Dramat w 8 aktach.
W roli głównej Rin-Tin-Tin. NAD PROGRAM: „Mik i Jerry na wywczasach” — kom. w 2 aktach. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: „PREZYDENT”.

Mieszkania i pokoje
wielką epopeją powietrzną w 12

wielką epopeją powietrzną w 12

POLSKIE KINO „WANDA”
Ul. WIELKA 30. Tel. 14-81.

Dziś! Od czasów „Ben-Hura” takiego filmu jeszcze nie było jak: „WIELKA PARADA” w POWIETRZU p. t. akt. W roli głównej RAMON NOVARRO I ANITA PAGE.

«SKRZYDLATA FLOTA»
Wielką epopeją powietrzną w 12

wielką epopeją powietrzną w 12

wielką epopeją powietrzną w 12

DARMO
Kto kupi w naszej firmie głośnik radiowy, transformator i 2 lampy otrzyma bezpłatnie aparat 2-u lampowy PHILIPSA.
Korzystajcie więc z okazji. Polecamy różne aparaty Philipsa, Emo i innych fabryk oraz sprzęt radiowy i akcesoria. Posiadamy stale na składzie w wieloletniej placówce w Warszawie, 1 kieszonkowe, biżuterja, maszynki do szycia i wiele t. p. rzeczy.
CENY ZNACZNIE ZNIZONE.
Kredyt długoterminowy. Bez zaliczki.
Dom Towarowy „EMO” M. OKOŃ, Warszawa, ul. Zielna 11. Tel. 721-56.
Zadzajcie cenników z dodatkiem na rok 1930-31. 312-1

LEKARZE
DOKTOR MEDYCYNY
A. CYMBLER
Chor. WENERYZYJNE I SKÓRNE. MOCZOPŁC.
Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9-2 i 5-7 i pół. 804-2
Dr. Sz. Bernstejn
Choroby skórne, weneryczne i moczopłc.
9-1 i od 4-8 pp.
Mickiewicza 28, m. 5. 11-50

KUPNO-SPRZEDAŻ
TOKARNIA do sprzedaży ul. Szkapłerna 25, róg Nieświeskiej 18 mieszkanie 3. 4273-2
Urozmaitenie.
— Podobno dostałeś posadę na poczcie. Jakże masz tam zajęcie?
— Bardzo łatwe: stempluję listy.
— Bój się Bogal! To musi być strasznie nudne zajęcie robić codziennie jedno i to samo.
— Skądże? Przecież codziennie jest inna data na pieczęcie.

Do sprzedania NA RATY
działeczki ziemi pod letniską po 10 gr. kw. metr oraz centrum z budynkami przy szosie Wilno—Warszawa. Miejscowość sucha, zdrowotna, wysoko położona, otoczona sosnowymi lasami. Dojazd na 45 minut prawie co godzinie. Kościół św. Józefa, polska i miejska. Majątek Polnika właściciela Rożańska lub w Wilnie ul. Zamkowa 18 m. 20 od godz. 4-5 w domu. 704-50
Powiedzieli.
Sześć blura: — Kiedy mnie niema, to Adamski jest największym próżniakiem w blurze.

HEMOROJDY!
Ciepki „Varicol” Gęstełago (z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy, tyłaki. — Sprzedają większe apteki.
NAUKA
Française donne leçons de français, d'anglais d'allemant Mostowa 16. Entrée en face du № 27. 7 w. Kasztanowa 7m 5 WZP69.

AKUSZERKI
AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9 do 12 w. Kasztanowa 7m 5 WZP69.

Sprawy majątkowe
3-5000 dolarów ulokujemy zaraz na solidną hipotekę. Warunki dogodne.
Dom H-K. „Zachęta”
Mickiewicza 1, tel. 905. 345-50
Jeszcze wciąż je.
Mała dziewczynka przychodzi codziennie po zupę dla chorej matki.
— Dziecko, mówię!

Z powodu wyjazdu tania do odstąpienia MLECZARNIA z całym urządzeniem przy ulicy Ostrobramskiej 8.